



SKAŁA

NIEDZIELA CHRZTU PAŃSKIEGO

13 STYCZNIA 2019

2(404)

TYGODNIK DOSTĘPNY NA WWW.SWLUKASZ.WAW.PL

CHRZEST PAŃSKI

OTO SŁOWO PANA

„Jezus także przyjął chrzest.” (Łk 3, 21).

Niedziela po uroczystości Objawienia Pańskiego jest świętem Chrztu Jezusa Chrystusa i jednocześnie zamknięciem okresu Narodzenia Pańskiego. Duchowo stajemy nad wodami Jordanu, gdzie Jan udzielał chrztu nawrócenia. Ciągające do niego tłumy rozważały, czy nie jest on zapowiadającym i oczekiwanym Mesjaszem. Jednakże Jan, prostując te przypuszczenia, przemówił do ludu: *Ja was chrzczę wodą; lecz idzie mocniejszy ode mnie, któremu nie jestem godzien rozwiązać rzemyka u sandałów. On chrzcić was będzie Duchem Świętym i ogniem.* (Łk 3, 16).

Lud potrzebował chrztu nawrócenia. Jezus przyjął chrzest w Jordanie, aby objawić światu prawdę o Trójcy Świętej, aby Bóg został przedstawiony i lepiej poznany. Gdy Zbawiciel się modlił, *otworzyło się niebo i Duch Święty zstąpił na Niego w postaci cielesnej niby gołębica, a z nieba odezwał się głos: Tyś jest mój Syn umiłowany, w Tobie mam upodobanie.* (Łk 3, 22).

Jezus, przyjmując chrzest w Jordanie, dał wodzie moc uświęcania... (z prefacji o Aniołach i świętych). Rozważając dzisiaj tajemnicę chrztu Pańskiego, uświadamiamy sobie łaski i dary Boże otrzymane podczas sakramentu chrztu i dziękujemy dobremu Bogu za Jego niezgłębioną i niepojętą miłość, z jaką pochyła się On nad nami, czyniąc nas ludzi dziećmi Bożymi.

ks. Konrad

EWANGELIA NA CO DZIĘN

13 stycznia 2019 - Niedziela Chrztu Pańskiego

(Łk 3,15-16.21-22)

14 stycznia 2019 - poniedziałek

dzień powszedni

(Mk 1, 14-20)

Gdy Jan został uwieziony, Jezus przyszedł do Galilei i głosił Ewangelię Bożą. Mówił: „Czas się wypełnił i bliskie jest królestwo Boże. Nawracajcie się i wiercie w Ewangelię!” Przechodząc obok Jeziora Galilejskiego, ujrzał Szymona i brata Szymonowego, Andrzeja, jak zarzucali sieć w jezioro; byli bowiem rybakami. I rzekł do nich Jezus: „Pójdźcie za Mną, a sprawię, że się staniecie rybakami ludzi”. A natychmiast, porzuciwszy sieci, poszli za Nim. Idąc nieco dalej, ujrzał Jakuba, syna Zebedeusza, i brata jego, Jana, którzy też byli w łodzi i naprawiali sieci. Zaraz ich powołał, a oni, zostawiwszy ojca swego, Zebedeusza, razem z najemnikami w łodzi, poszli za Nim.

15 stycznia 2019 - wtorek

dzień powszedni

(Mk 1, 21-28)

W Kafarnaum Jezus w szabat wszedł do synagogi i nauczał. Zdumiewali się Jego nauką: uczył ich bowiem jak ten, który ma władzę, a nie jak uczeni w Piśmie. Był właśnie w ich synagodze człowiek opętany przez ducha nieczystego. Zaczął on wołać: „Czego chcesz od nas, Jezusie Nazarejczyku? Przyszedłeś nas zgubić. Wiem, kto jesteś: Święty Boga”. Lecz Jezus rozkazał mu surowo: „Milcz i wyjdź z niego!” Wtedy duch nieczysty zaczął nim miotać i z głośnym krzykiem wyszedł z niego. A wszyscy się zdumiali, tak że jeden drugiego pytał: „Co to jest? Nowa jakaś nauka z mocą. Nawet duchom nieczystym rozkazuje i są Mu posłuszne”. I wnet rozeszła się wieść o Nim wszędzie po całej okolicznej krainie galilejskiej.

16 stycznia 2019 - środa

dzień powszedni

(Mk 1, 29-39)

Po wyjściu z synagogi Jezus przyszedł z Jakubem i Janem do domu Szymona i Andrzeja. Teściowa zaś Szymona leżała w gorączce. Zaraz powiedzieli Mu o niej. On podszedł i podniósł ją, ująwszy za rękę, a opuściła ją gorączka. I usługiwała im. Z nastaniem wieczora, gdy słońce zaszło, przynosili do Niego wszystkich chorych i opętanych; i całe miasto zebrało się u drzwi. Uzdrawił wielu dotkniętych rozmaitymi chorobami i wiele złych duchów wyrzucił, lecz nie pozwalał złym duchom mówić, ponieważ Go znały. Nad ranem, kiedy jeszcze było ciemno, wstał, wyszedł i udał się na miejsce pustynne, i tam się modlił. Pośpieszył za Nim Szymon z towarzyszami, a gdy Go znaleźli, powiedzieli Mu: „Wszyscy Cię szukają”. Lecz On rzekł do nich: „Pójdźmy gdzie indziej, do sąsiednich miejscowości, abym i tam mógł nauczać, bo po to wyszedłem”. I chodził po całej Galilei, nauczając w ich synagogach i wyrzucając złe duchy.

17 stycznia 2019 - czwartek

wspomnienie świętego Antoniego - Opata

(Mk 1, 40-45)

Pewnego dnia przyszedł do Jezusa trędowaty i upadłszy na kolana, prosił Go: „Jeśli zechcesz, możesz mnie oczyścić”.

A Jezus, zdjęty litością, wyciągnął rękę, dotknął go i rzekł do niego: „Chcę, bądź oczyszczony”. Zaraz trąd go opuścił, i został oczyszczony. Jezus surowo mu przykazał i zaraz go odprawił, mówiąc mu: „Bacz, abyś nikomu nic nie mówił, ale idź, pokaż się kapłanowi i złoż za swe oczyszczenie ofiarę, którą przepisał Mojżesz, na świadectwo dla nich”. Lecz on po wyjściu zaczął wiele opowiadać i rozgłaszać to, co zaszło, tak że Jezus nie mógł już jawnie wejść do miasta, lecz przebywał w miejscach pustynnych. A ludzie zewsząd schodzili się do Niego.

18 stycznia 2019 - piątek

dzień powszedni

(Mk 2, 1-12)

Gdy po pewnym czasie Jezus wrócił do Kafarnaum, posłyszano, że jest w domu. Zebrało się zatem tylu ludzi, że nawet przed drzwiami nie było miejsca, a On głosił im naukę. I przyszedł do Niego z paralytykiem, którego niosło czterech. Nie mogąc z powodu tłumu przynieść go do Niego, odkryli dach nad miejscem, gdzie Jezus się znajdował, i przez otwór spuścili nosze, na których leżał paralytyk. Jezus, widząc ich wiarę, rzekł do paralytyka: „Dziecko, odpuszczone są twoje grzechy”. A siedziało tam kilku uczonych w Piśmie, którzy myśleli w sercach swoich: „Czemu On tak mówi? On bluźni. Któż może odpuszczać grzechy, prócz jednego Boga?” Jezus poznał zaraz w swym duchu, że tak myśli, i rzekł do nich: „Czemu myślisz te nurtują w waszych sercach? Cóż jest łatwiej: powiedzieć paralytykowi: Odpuszczone są twoje grzechy, czy też powiedzieć: Wstań, weź swoje nosze i chodź? Otóż, żebyście wiedzieli, iż Syn Człowieczy ma na ziemi władzę odpuszczania grzechów – rzekł do paralytyka: Mówię ci: Wstań, weź swoje nosze i idź do swego domu!” On wstał, wziął zaraz swoje nosze i wyszedł na oczach wszystkich. Zdumiali się wszyscy i wielbili Boga, mówiąc: „Nigdy jeszcze nie widzieliśmy czegoś podobnego”.

19 stycznia 2019 - sobota

wspomnienie świętego Józefa Sebastiana Pelczara - Biskupa

(Mk 2, 13-17)

Jezus wyszedł znowu nad jezioro. Cały lud przychodził do Niego, a On go nauczał. A przechodząc, ujrzał Lewiego, syna Alfeusza, siedzącego na komorze celnej, i rzekł do niego: „Pójdź za Mną!” Ten wstał i poszedł za Nim. Gdy Jezus siedział w jego domu przy stole, wielu celników i grzeszników siedziało razem z Jezusem i Jego uczniami. Wielu bowiem było tych, którzy szli za Nim. Niektórzy uczeni w Piśmie, spośród faryzeuszów, widząc, że je z grzesznikami i celnikami, mówili do Jego uczniów: „Czemu On je i pije z celnikami i grzesznikami?” Jezus, usłyszawszy to, rzekł do nich: „Nie potrzebują lekarza zdrowi, lecz ci, którzy się źle mają. Nie przyszedłem, aby powołać sprawiedliwych, ale grzeszników”.

O DUMIE W ŚWIĘTO CHRZTU PAŃSKIEGO



Pietro Vannucci, zwany Perugino „Chrzest Chrystusa” fresk, ok. 1482 Kaplica Sykstyńska

Nie ma bardziej wzruszającego dla ojca momentu podczas liturgii chrztu świętego niż chwila, w której na wezwanie księdza celebransa podnosi on swoje ochrzczone właśnie dziecko, by okazać je wspólnie parafialnej. Duma, wzruszenie i radość. Dobra duma, bo duma z drugiego, odrębnego człowieka, którego istnienia jednak by nie było bez ojca. Oto dziecko. Jeszcze pod rodzicielskim troskliwym okiem – przed nami nauka chodzenia, mówienia, zachowania się wśród ludzi – ale już poniekąd na własny rachunek. Zaczyna się nowy etap życia, etap dziecka Bożego samodzielnie odczuwającego potrzebę sacrum.

Co czują wtedy inni uczestnicy liturgii: parafianie, goście chrzcielni i widzowie? No, tak: wzruszenie na wspomnienie własnych przeżyć związanych z obrzę-

dami chrztu, ale przede wszystkim dumę i radość dzielone z dumnym ojcem. Jesteśmy dumni, że nowa, tak miła i kochana malutka osoba została członkiem naszej wspólnoty.

W całym Piśmie Świętym Pan Bóg tylko przy okazji dwóch wydarzeń ujawnia, że odczuwa dumę. Pierwszy raz na początku historii biblijnej, gdy stworzył świat: „Bóg widział, że wszystko, co uczynił, było bardzo dobre” (Rdz 1, 31). Ale Pan Bóg nie mówi o tym człowiekowi, natchniony autor domyśla się tego sam, na swój ludzki sposób wnioskując z dalszych Boskich uczynków.

Werbalnie Pan Bóg ujawnia swoją dumę tylko raz – na początku Nowego Testamentu. Podczas chrztu Syna słyszymy Jego głos z nieba: „Ten jest mój Syn umiłowany, w którym mam upodobanie!” (Mt 3, 17). Słysząc w tych Słowach ojcowską dumę, wzruszenie i radość z Syna, pierwszy

raz w tym momencie zaprezentowanego światu. Dobrą dumę z drugiej, odrębnej Istoty – zrodzonej, a nie stworzonej, współistotnej Ojcu.

A cóż czujemy wtedy my: widzowie, gapie znad Jordanu, świadkowie i uczestnicy liturgii święta Chrztu Pańskiego? Wzruszenie na wspomnienie przeżyć związanych z obrzędami chrztu własnego i naszych bliskich? Tak, ale przede wszystkim winniśmy odczuwać dumę i radość, dzielone z Ojcem. Powinniśmy być dumni, że Jego Syn został członkiem naszej wspólnoty – ludzi na Ziemi. Wcześniej dostępny był tylko dla członków rodziny, sąsiadów, znajomych. Teraz jest nasz, a my – Jego.

Maciej Białecki,
maciej@bialecki.net.pl

CHRZEST JEZUSA w Jordanie



Widzę równinę niezamieszkałą i pozbawioną roślinności. Nie ma na niej pól uprawnych. Tam gdzie gleba nie jest za płytka ani zbyt wysuszona, widać gdzieś rośliność. Tworzą tu i tam kępki jak zielone rodziny. Zauważcie, że ten wyschnięty i nieuprawny teren jest po mojej prawej stronie. Rozciąga się w kierunku południowym, północ znajduje się za mną.

Po lewej stronie widzę rzekę o raczej niskich brzegach. Płynie wolno z północy na południe. Sądząc po bardzo wolnym biegu rzeki, jej koryto nie znajduje się na dużej pochyłości: płynie jakby w obniżeniu równiny. Prąd rzeki ledwie wystarcza, by powstrzymać zastój wody i [zapobiec] powstaniu trzęsawiska. Woda nie jest głęboka. W miejscu tym widać dno. Szacuję, że nie jest głębsza niż jeden metr, najwyżej półtora metra. Szeroka jak rzeka Arno w okolicach S. Miniato-Empoli, powiedzielibyśmy: około 20 metrów. Nie mam jednak wycucia i moje szacunki są przybliżone. Woda ma kolor lekko zielonego lazuru w pobliżu brzegów. Wilgotność ziemi utrzymuje na nich zielony pas bujnej [roślinności], ciejszącej oko zmęczone posępnością

ciągnących się przede mną w nieskończoność kamieni i piasku.

Wewnętrzny głos - który, jak wam wyjaśniałam, daje mi wskazówki dotyczące tego, co powinnam zauważyć i wiedzieć - mówi mi, że widzę dolinę Jordanu. Nazywa ją „doliną”, bo jest to nazwa zwyczajowa miejsca, w którym płynie rzeka. Tu jednak nazwa ta wydaje mi się nieściśła, „dolina” bowiem przywodzi na myśl wzgórze, zaś w sąsiedztwie [tej rzeki] nie ma nawet ich śladu. Znajduję się więc nad Jordanem, a pusta przestrzeń, którą dostrzegam po mojej prawej stronie, jest Pustynią Judzką.

Choć nazywanie [tego miejsca] mianem pustyni jest słuszne - z powodu braku mieszkańców i braku śladów ludzkiej działalności - to jednak nie pasuje ono do naszych wyobrażeń o pustyni. Nie ma tu wydm pustynnych, jak sobie to wyobrażamy, jedynie obnażona ziemia, pokryta kamieniami i żwirem, jak na obszarze rzecznych nanosów po wylaniu wody.

W oddali widać wzgórze. Nad Jordanem panuje głęboki spokój, szczególna atmosfera. Coś wykracza poza krajobraz, coś, co przypomina odczucie ogarniające [stojącego] nad

brzegiem jeziora Trasimene. Miejsce to zdaje się pamiętać anielskie loty i niebiańskie głosy. Nie potrafię dobrze wyrazić tego, czego doświadczam. Czuję, że jestem w miejscu, które przemawia do ducha.

Widzę ludzi skupionych na prawym (w stosunku do mnie) brzegu Jordanu. Jest tam wiele osób w rozmaitych szatach. Niektórzy wydają się z ludu, inni - bogaci. Jest ich dość dużo. Wielu wygląda na faryzeuszów, w szatach ozdobionych frędzlami i tasiemkami.

Pośrodku, na skale, [stoi] mężczyzna. Od razu rozpoznaję w nim Chrzciciela, choć widzę go po raz pierwszy. Przemawia do tłumu. Zapewniam, że nie przemawia łagodnie. Jezus nazwał Jakuba i Jana „synami gromu”. Jakież więc imię nadać temu gwałtownemu mówcy? Jan Chrzciciel zasłużył na imię pioruna, lawiny, trzęsienia ziemi, tak bardzo jest porywczy i surowy w swej mowie i gestach.

Mówi o przyjściu Mesjasza. Napomina słuchaczy, aby przygotowali serca, pozbywając się tego, co je obciąża, i aby prostowali myśli. Jest to mowa gwałtowna i twarda. Poprzednik [Mesjasza] nie ma lekkiej ręki Jezusa, leczącej rany serc. To jest lekarz, który obnaża, sprawdza i bez litości wycina.

Słucham. Nie przytaczam jego słów, są to bowiem te same słowa, [które zapisali Ewangelista], wypowiedziane w potoku rwącej mowy. Zauważam, jak mój Jezus zbliża się ścieżką przylegającą do Jordanu, wzdłuż obrosniętego trawą zacieńzonego brzegu. Wydaje się, że tę większą drogę - raczej ścieżkę niż drogę - wydeptały karawany i podróżni, którzy przez lata i wieki przechodzili nią, by dotrzeć do punktu, w którym koryto rzeki podnosi się i zamienia się w bród. Ścieżka prowadzi dalej przeciwległym brzegiem rzeki i ginie gdzieś w zaroślach drugiego brzegu.

Jezus jest sam. Zbliży się, krocząc



powoli. Dochodzi do Jana od tyłu. Idzie nie robiąc hałasu. Cały czas słucha brzęmiącego głosu Pokutnika z pustyni. Jezus [zachowuje się] tak, jakby był także jedną z licznych osób, które przysły do Jana, by dać się ochrzcić i przygotować na oczyszczenie związane z przyjściem Mesjasza. Nic Go nie wyróżnia spośród innych ludzi. Wydaje się człowiekiem z ludu z powodu ubioru, a panem - ze względu na piękno rysów. Żaden jednak boski znak nie wyróżnia Go spośród tłumu. Można jednak powiedzieć, że Jan odczuwa szczególne duchowe promieniowanie. Odwraca się i od razu odkrywa źródło tego promieniowania. Schodzi szybko ze skały służącej mu za mównicę i idzie pośpiesznie ku Jezusowi, który zatrzymał się w odległości kilku metrów od grupy osób i oparł się o pień drzewa.

Jezus i Jan patrzą na siebie przez chwilę: Jezus swoim lazurowym i bardzo łagodnym spojrzeniem, Jan zaś - okiem surowym, bardzo czarnym, pełnym błysków. Kiedy widzi się ich razem, zauważa się ich odmiennosc. Obydwaj są wysocy - to ich jedyna cecha wspólna. Różnią się jednak od siebie pod wszystkimi innymi względami. Jezus ma jasne

włosy, długie i uczesane, cerę koloru jasnej kości słoniowej, lazurowe oczy, prosty, lecz dostojny strój. Jan - mocno owłosiony, ma czarne włosy spadające prosto na ramiona i przycięte schodkami. Czarna broda obcięta krótko okrywa mu prawie całą twarz. Nie przeszkadza to jednak dostrzec jego policzków zapadniętych z powodu postu, czarnych gorączkowych oczu, twarzy ogorzałej od słońca i zmiennej pogody. [Jan] jest półnagi. Okrywa go gruba skóra. To odzienie ze skóry wielbłądziej przytrzymuje w talii skórzany pas. Okrywa mu on tors, spadając trochę poniżej wychudzonych bioder i ukazując po prawej stronie odsłonięte żebra, obciągnięte jedynie skórą ogorzałą na powietrzu. Patrząc na nich można by powiedzieć: dzikus i anioł. Jan spojrzał na Jezusa przenikliwym spojrzeniem i woła: «Oto Baranek Boży! Skądże mi to, że mój Pan przychodzi do mnie?»

Jezus odpowiada spokojnie:

«[Przychodzę,] by dopełnić rytu pokutnego.»

«Nigdy, Panie. To ja powinienem przyjść do Ciebie, abys mnie uświęcił, a tymczasem Ty przychodzisz do mnie?»

Ponieważ Jan pochylił się przed Je-

zusem, Jezus kładzie mu rękę na głowie i odpowiada: «Pozwól, by wszystko dokonano się, jak tego pragnę, abym wykonał wszystko co słuszne i aby twój ryt doprowadził ludzi ku największej tajemnicy i aby zostało im ogłoszone, że Ofiara przebywa na tym świecie.»

Jan patrzy na Niego wzrokiem złagodnym przez łzy i idzie przed Nim do rzeki. Jezus zdejmując płaszcz i tunikę, zostając tylko w rodzaju krótkich spodni. Wchodzi do wody, w której stoi już Jan. Chrzcici Go, wylewając na Jego głowę wodę z rzeki. Posługuje się przy tym jakby kubkiem zawieszonym u pasa, który wydaje się być muszlą lub połową wysuszonej i pustej tykwy.

Jezus jest prawdziwym Barankiem, Barankiem w bieli swego ciała, w skromności rysów i łagodności spojrzenia. Jezus, po wyjściu na brzeg i po ubraniu się, skupia się na modlitwie. Jan pokazuje Go tłumowi i daje świadectwo, iż rozpoznał Go po znaku danym mu przez Ducha Bożego i nieomylnie wskazującym na Odkupiciela.

Koncentruję się na obserwowaniu modlącego się Jezusa i nie widzę nic poza tą promienną postacią kontrastującą z zielonym dnem rzeki.

CO NAM MÓWIĄ ŚWIĘCI?

ŚWIĘTA HONORATA Z PAWII



Jej imię jest żeńską formą imienia Honorat, w Polsce było popularne na przełomie XIX i XX wieku. Oznacza ono: szanowana, darzona szacunkiem. Właściwie nazywała się Onorata di Pavia i niewiele o niej wiemy. O jej życiu możemy przeczytać w „Vita Epiphani”, która jest biografią jej brata, ósmego biskupa Pawii, napisaną w VI w. przez jego następcę św. Magnusa Felixa Ennodiusa.

Św. Epifaniusz nazywano „ojcem światłości i biskupów”. Był uczniem św. Kryspina. Epifaniusz w wieku 27 lat objął biskupstwo Pawii po śmierci swojego nauczyciela i sprawował je do swojej śmierci w wieku 58 lat. Chętnie paktował z barbarzyńcami, którzy na skutek jego działań uwolnili 6000 jeńców przetrzymywanych w Lyonie przez Gundobada. Św. Epifaniusz szczególnie uwagę poświęcał ubogim i chorym.

Honorata była najmłodszą z czterech sióstr. Oprócz niej św. Epifaniusz miał także siostry: Specjozę

(Piękną), Luminozę (Świetlaną) i Liberatę (Wolną). Honorata żyła w V w. w Pawii. Miała otrzymać staranne wykształcenie, a jako młoda dziewczyna zapragnęła wspólnie ze starszymi siostrami służyć Bogu i ludziom. Św. Epifaniusz osobiście nałożył na głowę Honoraty welon dziewiczy na znak oddania się jej na wyłączną służbę Panu Bogu. Odtąd nazywano ją „virgo Deo dicata”.

W 476 roku po upadku cesarstwa zachodniorzymskiego na Pawię napadli Germanie pod wodzą Odoakra. 23 sierpnia 476 został on obwołany królem barbarzyńskich oddziałów zbrojnych w Italii. Odoaker mścił się za pomoc udzieloną przez mieszkańców miasta Flawiuszowi Orestesowi, ojcu ostatniego cesarza rzymskiego. Goci ufortyfikowali Pawię; stała się dla nich fortecą, w której gromadzili zapasy żywności dla armii. Pavia była ich ostatnim punktem oporu w walkach z Belizariuszem. W czasie walk o miasto wzięli do niewoli wśród wielu obywateli, w tym również Honoratę. Św. Epi-

faniusz wykupił z rąk barbarzyńców wielu obywateli tego miasta, zapłacił okup także za swoją siostrę Honoratę.

Życie Honoraty było wypełnione modlitwą i dobrymi uczynkami. Zmarła trzy lata po bracie z przyczyn naturalnych, w opinii świętości otoczona szacunkiem i czcią 11 stycznia roku 500. Pochowano ją obok brata w kościele św. Wincentego w rodzinnym mieście. Również pozostałe siostry Specjoza, Luminoza i Liberata spoczęły obok nich.

W ikonografii św. Honorata ubrana jest w tunikę. Trzyma księgę. Jej wspomnienie liturgiczne przypada na dzień śmierci 11 stycznia.

Joanna Matkowska

źródło: <https://brewiarz.pl/czytelnia/swieci/01-11a.php3>

WYDARZENIE NUMERU

ORSZAK Trzech Króli

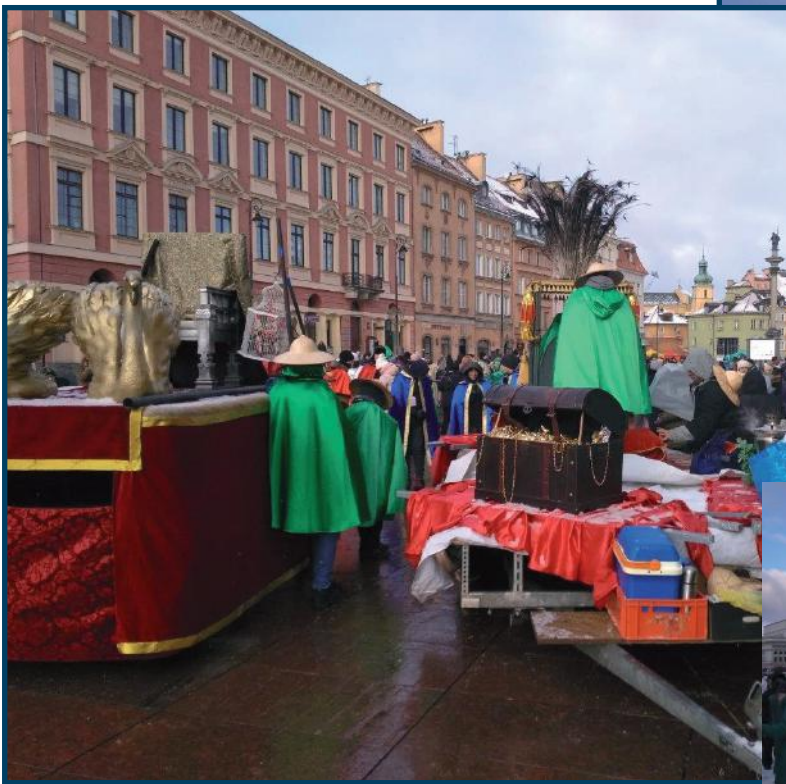
W tym roku w 752 miastach polskich przeszedł Orszak Trzech Króli. W stolicy wzięło w nim udział ok. 60 tys. osób (w całej Polsce 1,2 mln). W Roku Ducha Świętego odbywał się on pod hasłem „Odnowi oblicze ziemi” nawiązującym do słów św. Jana Pawła II wygłoszonych 40 lat temu w Warszawie. Jak zwykle, orszak ruszył z pl. Zamkowego do stajenki na pl. Marsz. J. Piłsudskiego. Orszak prowadził gwiazdor z gwiazdą, po nim szli pastuszkowie. Potem szli reprezentanci Europy (stroje w kolorze czerwonym), Afryki (niebieskim) i Azji (zielonym). W stajence trzej królowie złożyli dary Dzieciątka: kadzielnicę, mirrę i skrzynię z kosztownościami. Na koniec zaś setki warszawiaków odtańczyły razem poloneza dla Jezusa w takt kolędy „Bóg się

rodzi”. Wolontariusze kwestowali na akację „Podaruj dzieciom wakacje”.

To było prawdziwe święto radości. Wszyscy byli uśmiechnięci, wytrwale śpiewali kolędy. Ks. kard. Kazimierz Nycz podkreślił, iż mędrcy są znakiem tego, iż Jezus przyszedł na świat nie tylko dla narodu wybranego, ale dla zbawienia wszystkich. A my mamy odpowiedzieć sobie na pytanie, czy w Roku Ducha Świętego otwieramy się na to, by Duch Święty odnowił nas.

Papież Franciszek podczas modlitwy na Anioł Pański wspominał o orszakach w miastach polskich.

Mirosława Pałaszewska



OCZAMI WOLONTARIUSZA

W tym roku po raz 11 ruszył Orszak Trzech Króli w Warszawie. Biorę w nim udział - wraz z grupą przyjaciół - po raz 9. Początkowo chodziliśmy jako mali aktorzy w dworze jednego z króli, a od 5 lat jako wolontariusze. Oficjalnie Orszak zaczyna się o godz. 12 modlitwą Anioł Pański. Wolontariusze na Starówce zjawiają się już o godz. 10, by wspólnie uczestniczyć we Mszy św. w kościele św. Anny. Po jej zakończeniu idziemy do specjalnie dla nas przygotowanych punktów, by odebrać materiały do rozdawania warszawiakom - czyli korony (w kolorach 3 króli), śpiewniki i naklejki. Już od godz. 11.30 chodzimy po Trakcie Królewskim zaopatrując przechodniów, by wszyscy razem mogli cieszyć się i podążać do Dzieciątka Jezus. To zawsze niesamowite jest jak, pomimo minusowej temperatury, wiele radości można mieć robiąc coś tak pozornie prostego. Gdy Orszak ruszył z pl. Zamkowego, ruszyliśmy z nim i my, roz-

dając tym, co doszli, kolejne korony i śpiewniki. Razem z trzema królami odwiedziliśmy wszystkie mansjony - Dwór Heroda, Gospodę, Walkę Dobra ze Złem, Szałas Pasterzy i Bramę Anielską. A to wszystko po to, by na pl. Marsz. Piłsudskiego oddać pokłon Nowonarodzonemu Jezusowi w stajence. Jednak nasza praca jeszcze się nie skończyła. Rozdawaliśmy śpiewniki zgromadzonym na placu, ponieważ na koniec zaplanowane było wspólne kolędowanie. Dodatkowo mogliśmy odwiedzić zagrody ze zwierzętami, m.in. osiołkiem, alpakami i wielbłądem i zrobić sobie zdjęcie z królami. Chociaż bardzo zmarzliśmy, to już myślimy o udziale w wolontariacie w następnym roku. Zachęcam wszystkich, którzy dziś nie dotarli na Stare Miasto do dołączenia do orszaku w przyszłym roku. Naprawdę warto! Do zobaczenia za rok!

tekst i foto Magda

SAKRAMENT

chrztu świętego

W niedzielę 13 stycznia 2019 r. Kościół katolicki obchodzi w liturgii Niedzielę Chrztu Pańskiego. Kończy ona okres Bożego Narodzenia, choć w polskiej tradycji jeszcze do 2 lutego śpiewa się kolędy i nie rozbiera się szopki. Przy tej okazji warto przypomnieć podstawowe informacje związane z sakramentem chrztu świętego.



Chrzest jest pierwszym sakramentem, gdyż przed chrztem nie można przyjąć żadnego innego sakramentu. Jednocześnie sakrament chrztu można przyjąć tylko raz w życiu. Kościół udziela chrztu świętego, wykonując polecenie samego Jezusa, ujęte w następujących słowach: „Idźcie więc i nauczajcie wszystkie narody, udzielając im chrztu: w Imię Ojca i Syna i Ducha Świętego” (Mt 28,19).

Chrzest jest też najpotrzebniejszym sakramentem. Kto bowiem nie przyjmie sakramentu chrztu, nie może uzyskać zbawienia. Potwierdził to sam Pan Jezus, mówiąc: „Jeżeli się ktoś nie narodzi z wody i Ducha Świętego, nie może wejść do Królestwa Bożego (J 3,5). Kościół naucza jednak, że człowiek dorosły, który bez własnej winy nie może przyjąć chrztu, może być zbawiony, musi jednak pragnąć chrztu, a przynajmniej pragnąć spełniać we wszystkim wolę Bożą. To pragnienie połączone z doskonałym żalem za grzechy, nazy-

wane jest chrztem pragnienia. Z kolei człowiek nieochrzczony, który poniesie śmierć męczeńską za Chrystusa, również będzie zbawiony. Tę śmierć męczeńską nazywa się chrztem krwi.

Sakramentu chrztu udzielają w sposób uroczysty biskupi i kapłani, a za ich zezwoleniem także diakoni. W nagłej potrzebie może ochrzcić każdy człowiek, nawet niechrześcijanin,

musi mieć jednak zamiar rzeczywiście ochrzcić, czyli spełnić to, co spełnia Kościół, udzielając chrztu świętego. Deklaracja Światowej Rady Kościołów z 1982 roku wymienia następujące istotne elementy chrztu: wysłuchanie nauk Pisma Świętego dotyczących jego znaczenia, przyzywanie Ducha Świętego, wyrzeczenie się zła, wyznanie wiary w Trójcę Świętą, wykorzystanie wody.

Obrzędy chrztu mogą się odbywać w czasie Mszy świętej, podczas której rodzice i chrzestni powinni przystąpić do Komunii świętej albo poza Mszą świętą. W obrzędach chrztu powinna uczestniczyć cała rodzina dziecka. Do chrztu uroczystego, którego udziela biskup, kapłan lub diakon, używa się wody zwykłej, którą poświęca się przed samym chrztem. W razie nagłego wypadku można użyć zwykłej, niepoświęconej wody. Obrzęd udzielany jest przez polanie głowy wodą, bądź zanurzenie i wypowiedzenie słów: „Ja ciebie chrzczę w imię Ojca i Syna i Ducha

Świętego”. Po jego dokonaniu następuje także wyznanie wiary przez obecnych, namaszczenie głowy ochrzczonego krzyżmem świętym, włożenie białej szaty, zapalenie świecy przez ojca chrzestnego oraz ewentualnie inne obrzędy.

Chrzest może przyjąć każdy nieochrzczony, tj. zarówno niemowlę, jak i dorosły człowiek. Człowiek dorosły musi pragnąć przyjąć ten sakrament, poznać główne prawdy wiary Chrystusowej i uwierzyć w te prawdy, a także wzbudzić żal za grzechy przed chrztem popełnione. Przy chrzcie osoba chrzczona otrzymuje imię świętego, który ma być w jego życiu wzorem i patronem. Natomiast rodzice i rodzice chrzestni zobowiązują się wychowywać je w wierze katolickiej. Rodzicami chrzestnymi mogą być tylko praktykujący katolicy. Powinni oni również dbać o katolickie wychowanie swego chrześniaka, a najlepiej, aby byli także świadkami przy przyjmowaniu sakramentu bierzmowania.

Chrzest daje łaskę uświęcającą, a tym samym gładzi grzech pierworodny, u dorosłych zaś także wszystkie grzechy przed chrztem popełnione. Chrzest odpuszcza również całą karę za grzechy, zarówno doczesną, jak i wieczną. Z tego względu często nazywa się chrzest również sakramentem odrodzenia w Chrystusie. Przez chrzest stajemy się członkami Kościoła Chrystusowego i możemy korzystać ze wszystkich łask, jakie Pan Jezus zostawił w Kościele, a które są nam potrzebne do uświęcenia się. Chrzest wyciska na duszy ludzkiej znak, czyli znamię i dlatego właśnie można go przyjąć tylko raz w życiu.

Gdy dziecko dojdzie do używania rozumu, powinno sumienne wykonywać obietnice, złożone w jego imieniu przez rodziców naturalnych i rodziców chrzestnych. Zaleca się również odnawiać obietnice złożone przy chrzcie, szczególnie przy bierzmowaniu, przy I Komunii świętej oraz co roku w Wielką Sobotę.

Roman Łukasik

ROZMOWA BABCI

CHRZEST święty

„Wiara rodzi się z nadziei.”

Wiosna. Wszystko budzi się do życia, wszystko dokoła się zieleni. Słońce ogrzewa moją twarz. Uśmiecham się. Mam nadzieję na lepsze dziś, lepsze jutro. Życie to upadki i wzloty, radości i smutki. Niedawno, przy okazji chrztu mojej najmłodszej wnuczki, odkryłam, że dla każdego z nas to, co naprawdę ważne, zaczęło się od chrztu św.

– Babciu, dlaczego nikt mnie nie pytał, czy chcę być ochrzczone – zapytała Agatka.

– Byłaś za mała. Rodzice wybrali za ciebie, dla twojego dobra.

– Jestem im za to wdzięczna, ale nie wszyscy są z tego faktu zadowoleni, że ktoś wybrał. Moje koleżanki mówią, że pozwolą swojemu dziecku wybrać samemu.

– Nie wiem, skąd u nich taki pomysł. Żal mi ich. Biedaczki, gdyby nie ich rodzice i chrzestni, nie zostaliby włączeni w tę cudowną wspólnotę, jaką jest Kościół. Prawdziwe życie chrześcijańskie rozpoczyna się od chrztu. Chrzest jest początkiem koniecznym do zbawienia.

– Skąd to wiemy?

– Idźcie i nauczajcie wszystkie narody udzielając im chrztu W Imię Ojca i Syna i Ducha Świętego – czytamy w Ewangelii św. Mateusza.

– Babciu, a ciebie ochrzczone w niemowlęctwie?

– Tak, zaraz po urodzeniu. Nie pamiętam tej chwili, to zrozumiałe, ale dziś z perspektywy czasu doceniam to i jestem wdzięczna rodzicom.

– Babciu, dlaczego ludzie przyjmują chrzest? Co daje dziecku chrzest. Dlaczego chrzczymy niemowlęta, skoro nie mają świadomości własnej wiary?

– Od wieków troskę o rozwój duchowy dziecka powierzono rodzicom i rodzicom chrzestnym. Dlatego nie jest wskazane czekanie, aż młody człowiek sam zdecyduje się na chrzest.

– Do czego konkretnie jest potrzebny chrzest? – pyta wnuczka.

– Wszystko zaczyna się od chrztu. Chrzest zmywa grzech pierworodny, daje możliwość uczestniczenia w życiu Bożym, daje ludziom ochrzczonej zdolność odczuwania Boga i spraw duchowych. Ochrzczone otrzymuje nową tożsamość. Odtąd żyje w nim cała Trójca Święta. Chrzest włącza dziecko do Chrystusa i Kościoła. To oznacza, że każdy ochrzczonej w wierze swoich rodziców, malutki chrześcijanin zostaje obdarzony życiem wiecznym oraz potrójną godnością: króla, proroka i kapłana.

Chrzest święty jest fundamentem, bramą otwierającą dostęp do innych sakramentów. Poprzez czynność obmycia wodą chrzcielną dziecko zostaje zanurzone w śmierci i zmartwychwstaniu Jezusa Chrystusa, dzięki czemu jest oczyszczone od wszelkiej zmyzy grzechu i staje się dzieckiem Bożym. Zanurzenie w wodzie oznacza obmycie, a wynurzenie z wody – znak narodzin do nowego życia dziecka Bożego.

– To ja też swoje dziecko ochrzczyć po urodzeniu.

– Słusznie, bo nie ochrzcić dziecka, to tak jakby nie karmić go argumentując: niech samo później zdecyduje, co chce jeść i pić! Naszą odpowiedzialnością przed Bogiem jest dawanie dziecku właściwej pożywki dla jego duszy. Bez sakramentów sami jesteśmy pozbawieni pokarmu dla naszej duszy, i ona głoduje.

– Czy dziecko da się dobrze wychować bez chrztu?

– Być może byłoby to możliwe, gdyby dziecko od samego początku nie było jednością duszy i ciała. Ale Bogu dzięki tak nie jest!

– Gdzieś przeczytałam, że sakrament chrztu to „matczyne mleko dla duszy”.

– A Kościół jest łonem, jest naszą matką poprzez chrzest. Nasi rodzice zrodzili nas do życia doczesnego, Kościół w chrzcie odrodził nas do życia wiecznego.

babcia Basia



MAŁE CO NIECO

OKOŃ MORSKI Z CZOSNKIEM I GAŁĄZKAMI OREGANO

W wakacyjnych planach na ten rok mam Chorwację i powoli zaczynam się przyglądać kuchni tego kraju. W miejscowościach nad Adriatykiem królują oczywiście ryby i owoce morza. A jednak nie uświadczy się tam takich smaźalni jak nad Bałtykiem, gdzie ryby smaży się w głębokim tłuszczu. Na południu Europy serwuje się je raczej pieczone na grillu lub z dodatkiem duszonych warzyw (spadek po panowaniu wenejcjan na tych terenach). W oczy od razu rzuca się prostota składników. To najczęściej tylko oliwa, czosnek i rozmaite zioła. Zainspirowana chorwackimi przepisami, postanowiłam taką rybę przygotować w domu. Dorzuciłam jedynie dodatkowo greckie oregano w gałązkach.



Składniki na 4 porcje: 4 okonie morskie, 4 łyżki oliwy, 4 ząbki czosnku, kilka gałązek suszonego oregano, sól, pieprz, niewielka ilość oliwy do smażenia

Ryby wypatroszyć, usunąć głowy, oskrobać z łusek i dokładnie umyć pod zimną bieżącą wodą. Osuszyć, następnie po obu stronach każdej ryby zrobić po kilka ukośnych, dość głębokich nacięć. Czosnek obrać i drobno pokroić lub przecisnąć przez praskę. Połączyć z oliwą. Każdą rybę oprószyć solą i pieprzem i dokładnie natrzeć oliwą z czosnkiem, by kawałki czosnku znalazły się także w nacięciach. Do środka każdej ryby włożyć po kawałku gałązki oregano. Gdyby przyprawa w tej postaci była trudno dostępna (ja przywożę ją z Grecji), można użyć powszechnego otartego oregano, jednak w niewielkiej ilości, by nie zdominowało smaku ryby. Tak przygotowane ryby odłożyć na godzinę do lodówki. Po upływie tego czasu usmażyć na patelni grillowej na niewielkiej ilości oliwy.

Iza Zawadzka

Więcej przepisów znajdą Państwo na moim blogu kulinarnym: www.pocztowikzkuchni.blogspot.com

DO ZOBACZENIA, DO USŁYSZENIA

13 stycznia, godz. 11.30, sala koncertowa Art.Bem, bilety 12 zł

„Ucieczka z piórnika” - teatralny poranek bajkowy

13 stycznia, godz. 12.30, kościół pw. Św. Łukasza Ewangelisty, wstęp wolny

„Wyśpiewana opowieść o Bożym Narodzeniu” – koncert scholi dzieci i rodziców

13 stycznia, godz. 13.00, Autodrom Bemowo, ul. Powstańców Śląskich 127

„Moto Orkiestra Świątecznej Pomocy”

13 stycznia, godz. 14.00, kościół pw. Podwyższenia Krzyża Świętego, wstęp wolny

„Małeńka miłość” - montaż słowno-muzyczny scholi dziecięcej „Boże Nutki”

13 stycznia, godz. 16.00, kościół pw. Bogurodzicy Maryi, wstęp wolny

„Bemowskie kolędowanie” – koncert rodziny Pospieszalskich

13 stycznia, godz. 19.00, kościół pw. Bogurodzicy Maryi, wstęp wolny

Koncert kolęd – Zespół Pieśni i Tańca Szkoły Głównej Handlowej

20 stycznia, godz. 11.30, sala koncertowa Art.Bem, bilety 12 zł

„Wesołe laboratorium 3” - teatralny poranek bajkowy

INTENCJE MSZALNE

14. 01 – poniedziałek:

7.00: śp. Mieczysław Krasnodębski – 14 greg.
7.30: śp. Lidia Olesińska – 13 greg.
18.00: za zmarłych – intencja wypominkowa

15. 01 – wtorek:

7.00: śp. Teofil Misiurski – 47 r.śm.
7.30: śp. Lidia Olesińska – 14 greg.
18.00: śp. Mieczysław Krasnodębski – 15 greg.

16. 01 – środa:

7.00: o pełnię łask Bożych dla Moniki oraz za dusze w czyśćcu cierpiące
7.30: śp. Lidia Olesińska – 16 greg.
18.00: zbiorowa do Matki Bożej Nieustającej Pomocy

17. 01 – czwartek (wspomnienie św. Antoniego):

7.00: śp. Mieczysław Krasnodębski – 17 greg.
7.30: śp. Lidia Olesińska – 16 greg.
18.00: śp. Kazimierz – 35 r.śm. i Bronisława Skibińscy

18. 01 – piątek:

7.00: śp. Mieczysław Krasnodębski – 18 greg.
7.00: śp. Leokadia i Zygmunt Godlewscy
7.30: śp. Lidia Olesińska – 17 greg.
18.00: śp. Marian Grzęda – 3 r.śm.

19. 01 – sobota (wspomnienie św. Józefa Sebastiana Pelczara):

7.00: śp. Mieczysław Krasnodębski – 19 greg.
7.00: śp. Danuta Markowska
7.30: śp. Henryk Brett
7.30: śp. Lidia Olesińska – 18 greg.
18.00: śp. Henryk Drąg w dniu imienin, dziadkowie Antoni i Helena Drąg

20. 01 – niedziela:

7.00: śp. Mieczysław Krasnodębski – 20 greg.
8.30: śp. Lidia Olesińska – 19 greg.
10.00: śp. Andrzej Chmielewski
11.30: o błog. Boże, dary Ducha Świętego i opiekę Matki Bożej dla Weroniki – 5 r.urodzin i Ignacego – 3 r.urodzin
13.00: za Parafian
16.00: śp. Grażyna Prezgot – 5 r.śm.
18.00: śp. Zbigniew – 7 r.śm., Henryka – 24 r.śm. i c.r. Omelań-czuków
20.00: o błog. Boże i potrzebne łaski dla Mirosława Dubickiego

GRUPY PARAFIALNE

Krąg biblijny dla studentów

II i IV czwartek, godz. 20 - ks. Konrad

Koło Żywego Różańca

I niedz. miesiąca, godz. 16.00 - ks. proboszcz

Kręgi Domowego Kościoła

- spotkania formacyjne dla rodzin

ks. Konrad i ks. Rafał

Grupa modlitewna o. Pio

II wt. miesiąca godz. 19.00

Parafialny zespół Caritas

spotkania: I pn. miesiąca po Mszy św. o 18.00

dyżury Caritas:

wt. 16.30-18.00

czw. 10.00-11.30

prezes – Barbara Tywonek

opiekun – ks. Konrad

Nr konta: 54 1240 2034 1111 0010 1985 5843

Grupa studencka

czw. godz. 20.00 – ks. Konrad

Schola studencka

niedz, godz. 18.30 - ks. Konrad Zawłocki

Ministranci i lektorzy

wt. godz. 18.45 - ks. Rafał Łaskawski

Skauci Europy

(Stowarzyszenie Harcerstwa Katolickiego „Zawisza”)

dziewczynki 8 -12 lat: Dorota Kajak

Tel. 607 563 299; dorota.kajak@gmail.com

dziewczynki 12 -16 lat: Kasia Stachowska

tel. 669 230 300; ruda.kasia21@gmail.com

chłopcy 8 -12 lat: Andrzej Filipek

tel. 531 135 576; andrzejfilipek1996@gmail.com

chłopcy 12 – 16 lat: Paweł Dąbrowski tel. 737 461 218:

dabrowski.pawel.97@gmail.com

Scholka dziecięca

Joanna Kielczewska-Włodarczyk,

j.kielczewska@onet.eu

„Przyjaciele Oblubieńca”

środa godz. 19.00 - ks. Konrad

Wspólnota Ojców p.w. św. Józefa

I poniedziałek miesiąca godz. 19.30 - ks. Konrad

Msze święte w naszej parafii

NIEDZIELE

7.00, 8.30, 10.00

11.30 (z udziałem dzieci)

13.00, 16.00, 18.00

20.00 (studenci)

DNI POWSZEDNIE

7.00, 7.30, 18.00

Adoracja Najświętszego Sakramentu

piątek po Mszy św. wieczornej do godz. 21.00

niedziela – po Mszy św. o 20.00

KANCELARIA

poniedziałek – piątek: 16.00-17.30,

tel. 226641099; fax 226652626

dyżury:

ks. proboszcz: poniedziałek

ks. Rafał: wtorek i piątek

ks. Konrad: środa i czwartek

ks. JAN POPIEL – proboszcz, tel. 226651971,

xjan@poczta.fm

ks. Rafał Łaskawski – wikariusz, tel. 226665263

ks. Konrad Zawłocki – wikariusz, tel. 226665264

ks. Grzegorz Mencil – rezydent, tel. 226665265

KONTO BUDOWY KOŚCIOŁA

31 1240 2034 1111 0000 0308 3439

OGŁOSZENIA DUSZPASTERSKIE

1. Obchodzone dzisiaj Święto Chrztu Pańskiego przypomina nam o własnym chrzcie, poprzez który Pan Bóg ogłosił nas swoimi przybranymi dziećmi i umocnił darem Ducha Świętego. Kończąc okres Bożego Narodzenia, wyruszmy na drogi codziennego życia, dając świadectwo przyjęcia Syna Bożego do naszych serc.

2. Odpowiadając na pragnienie samego Chrystusa, który modlił się do Boga Ojca za swoich uczniów, „aby byli jedno”, w najbliższy piątek rozpoczynamy Tydzień Powszechnej Modlitwy o Jedność Chrześcijan. W tym roku przebiega on pod hasłem: „Dąż do sprawiedliwości”. Centralne nabożeństwo ekumeniczne pod przewodnictwem metropolity warszawskiego zostanie odprawione w kościele św. Kazimierza Królewicza, przy Rynku Nowego Miasta w następną niedzielę, 20 stycznia o godz. 15.00.

3. Jutro o godz. 18.00 Msza św. wypominkowa. Nasze modlitwy za zmarłych rozpoczniemy o godz. 17.30.

4. Bóg zapłać za ofiary składane na potrzeby budującej się świątyni; te dzisiejsze złożone na tacę, wpłacane na bankowe konto budowy, czy przekazywane indywidualnie.

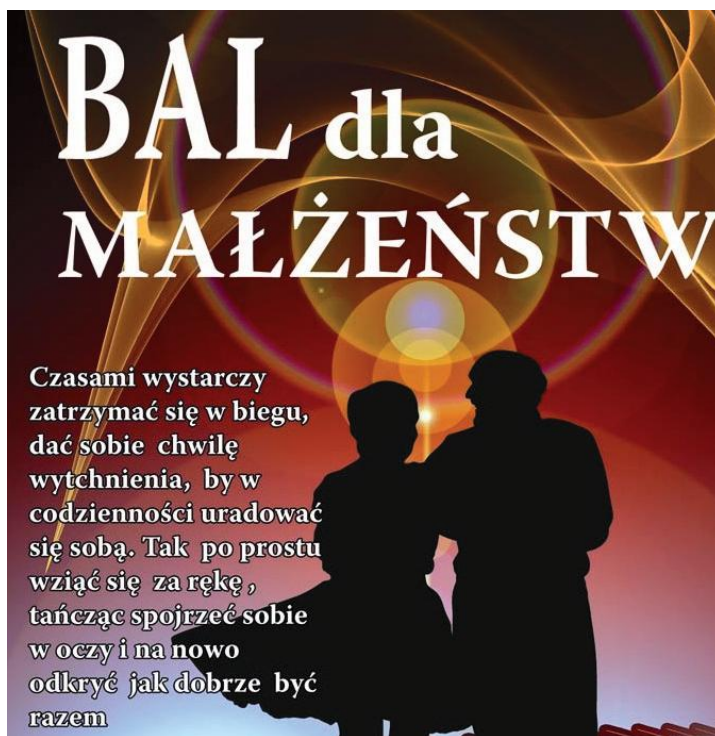
5. W tym tygodniu patronują nam:
17 I. – św. Antoni (1195-1231), opat, egipski pustelnik,
19 I – św. Józef Sebastian Pelczar (1842-1924), bp przemyski, założyciel Zgromadzenia Służebnic Najświętszego Serca Jezusowego.

Zapraszamy na bal karnawałowy
dla małżeństw sakramentalnych,
który odbędzie się
dnia 16 lutego
w godzinach 17:00 - 22:30.

W programie zabawa prowadzona
przez wodzireja oraz ciepły posiłek
i napoje bezalkoholowe.

Koszt od pary 160 zł.

Zapisy w kancelarii parafialnej
lub
email: wedwojenabemowie@gmail.com



**BAL dla
MAŁŻEŃSTW**

Czasami wystarczy
zatrzymać się w biegu,
dać sobie chwilę
wytchnienia, by w
codziennosci uradować
się sobą. Tak po prostu
wziąć się za rękę,
tańcząc spojrzeć sobie
w oczy i na nowo
odkryć jak dobrze być
razem

PISMO REDAGUJE ZESPÓŁ Z PARAFII ŚW. ŁUKASZA EWANGELISTY POD OPIEKĄ KS. KONRADA ZAWŁOCKIEGO
Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania koniecznych zmian w publikowanych tekstach.

Kwestie merytoryczne pozostawiamy rzetelności autorów.

oprawa graficzna i skład - Jacek Owczarz

adres redakcji: redakcja@swlukasz.waw.pl

GAZETKA DO UŻYTKU WEWNĘTRZNEGO